

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

Bliskie naszym sercom Święto Niepodległości, celebrowane w dniu 11 listopada, zawsze nastroja do głębokich refleksji.

Rozważamy czy wolność, odzyskana w 1918 roku po 123 latach niewoli, mogła przyjść wcześniej, czy służyła nam dobrze, wreszcie, czy mogliśmy wykorzystać ją lepiej by nie doszło do IV rozbioru w 1939 roku?

Naród nasz, miłujący wolność ponad wszelkie inne wartości, nie godził się na życie w niewoli pod uciążliwą władzą zaborców. Jednak powstanie listopadowe w 1831 r, a następnie powstanie styczniowe w 1863 roku, zakończyły się klęskami i dotkliwymi represjami. Po roku 1863 represje były szczególnie okrutne. Masowo wieszano uczestników powstań, zsyłano na ciężką katorgę, a ich majątki konfiskowano. Skonfiskowane majątki car nadawał swoim urzędnikom i oficerom, którzy wyróżnili się aktywnością w tłumieniu powstań. Nastąpiła także intensywna rusyfikacja Polaków i administracyjna forma narzucania prawosławia katolikom.

Tak boleśnie okaleczony naród nie zatracił ducha niepodległościowego. Wybuch wojny między zaborcami w 1914 roku stworzył Polakom szansę na odzyskanie niepodległości. 6. sierpnia 1914 roku kapitan Tadeusz Kasprzycki wymaszerował z Krakowa na czele Pierwszej Kompanii Kadrowej, rozpoczynając wieloletnie zmagania Legionów o wolną Polskę. Walka o niepodległość kraju ujarzmionego przez trzech zaborców nie była łatwa, ale geniusz i charyzma Józefa Piłsudskiego pozwoliły wykorzystać nam dziejową szansę.

11 listopada 1918 roku odzyskaliśmy niepodległość lecz granice kraju nie były ostatecznie wytyczone. Trzy zrywy powstańcze na Śląsku, Powstanie Wielkopolskie, walki na południu z Czechami, wojna polsko-bolszewicka i wreszcie walka dyplomatyczna Ignacego Paderewskiego i Romana Dmowskiego na Konferencji Pokojowej w Paryżu – to droga ciernista, wiodąca do godnej pozycji Polski wśród wolnych narodów Europy.

Należy odnotować, że Polacy w 1920 roku niezmiernym wysiłkiem zbrojnym uratowali zachodnią Europę przed zalewem bolszewickiej cywilizacji. Gdyby wtedy Konarmia Budionnego zatrzymała

się na wybrzeżu Atlantyku być może dziś, paryskie domy mody realizowałyby długie serie zamówień na kufajki do pracy we francuskich kołchozach. To warto sobie uzmysłwić.

Zrewnżowano się nam po zakończeniu drugiej wojny światowej; oddaniem Polski pod dominację Sowietów, którzy w 1939 roku dokonali IV rozbioru. Znamy już podobny przykład z historii. Mianowicie król polski Jan III Sobieski w 1683 roku, w bitwie pod Wiedniem, uratował Europę przed zalewem tureckim, a później Austria uczestniczyła w rozbiorach Polski.

Ponure powojenne lata nie złamały patriotycznego ducha w narodzie, nie stłumiły marzeń o uwolnieniu się od obcej nam sowieckiej cywilizacji.

Profesor Zbigniew Brzeziński, w okresie zimnej wojny, powiedział, że z komunizmem nie trzeba walczyć zbrojnie, wystarczy utrzymać tempo wyścigu zbrojeń, a komunizm jako system niewydolny ekonomicznie, sam padnie na kolana. Słowa te sprawdziły się. Polacy pierwsi, spośród ujarzmionych narodów, podnieśli pochylone czoła dając dobry przykład innym.

Obecnie cieszymy się wolnością, cieszymy się swobodami obywatelskimi i tym, że kraje z Unii Europejskiej gotowe są przyjąć nas do swojego grona. Lecz sporo wątpliwości wzbudza w narodzie sposób przeprowadzenia i skutki transformacji naszej gospodarki. Wśród różnych głosów zabrzmiało złowrogie zawołanie „komuno wróć”. Kto był autorem tych słów, czy jakiś komunista ideowiec? Chyba nie! Słowa te wypowiedział jeden z tych ludzi, którzy z sentymentem wspominają czasy w których dostępna była praca, nauka, łatwość uzyskania mieszkania, wyjazdu na wczasy, czy dzieci na kolonie. Każdy człowiek chce być wolnym, ale ograniczenia materialne pozbawiają go poczucia wolności. A szkoda, bo przecież życie upływa tak szybko...

Wierzmy, że nasze klasy polityczne, uważnie śledzące nastroje społeczne, odnotowały ten głos i dołożą wielu starań, aby każdy obywatel mógł coraz pełniej korzystać z wolności, nie tylko politycznej.

Od redakcji